Nr. 280 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, niedziela 7 grudnia 1924. | Rok VII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie Zł. 3·20
z dostawą do domu . . . „ 3·50
na prowincji . . . . . . „ 3·50
za granicą . . . . „ 5·55

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
15 groszy
na prowincjonalnych dworcach
18 gr.

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska 21.
Tel. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Imponujący strejk powszechny w Łodzi.

W niedzielę dnia 7-go grudnia o godz. 11 przedpoł. odbędzie się w Sali ratuszowej

Uroczysta Akademja

ku czci

ANATOLA FRANCE'A

przemawiać będzie

Senator tow. STANISŁAW POSNER

Imponujący strejk powszechny w Łodzi.

ŁÓDŹ, 5. 12. (tel. wł.). Dzisiaj w południe rozpoczął się tutaj strejk powszechny. Stanęły wszystkie fabryki, elektrownia, gazownia, tramwaje, telefony; czynne są jedynie szpitale, straż ogniowa, pogotowie i Kasa chorych.

W południe opuścili biura pracownicy umysłowi. Wieczorne pisma nie wyszły. Do strejku przyłączyła się służba hotelowa i restauracyjna.

Strejk jest najzupełniej powszechny, wśród strejkujących nastrój podniosły.

Popołudniu odbyło się zebranie delegatów wszystkich zawodów. Przybył również p. Łańcucki, ale nie pozwolono mu mówić. Robotnicy domagają się od rządu zmuszenia fabrykantów do przyjęcia ich żądań.

Próby porozumienia.

WARSZAWA, 5. 12. (tel. wł.). Dziś o godz. 9 wieczorem odbyła się w ministerstwie pracy konferencja z przedstawicielami Zw. zawodowych pod kierownictwem min. Sokala i przy współudziale min. Kiedronja. Ministrowie zakomunikowali formułę, przyjętą w dniu wczorajszym przez przemysłowców, wyrażającą zgodę na rozstrzygnięcie zatargu w przemyśle włóknistym przez komisję arbitrażową (o czem donosiliśmy wczoraj. — Red.).

Ministrowie zaproponowali przyjęcie tej formuły. Przedstawiciele robotników oświadczyli, że propozycję przyjmują do wiadomości i zreferują ją na posiedzeniu komitetu strejkowego i delegatów w Łodzi i ostateczną decyzję co do przyjęcia arbitrażu zakomunikują jutro o godz. 2 popoł. inspektorowi pracy w Łodzi. W razie przyjęcia propozycji arbitrażu strejk zostanie zlikwidowany i niezwłocznie ma zacząć swe czynności komisja arbitrażowa.

—:::—

P. Miklaszewski trzyma się z uporem teki.

WARSZAWA, 5. 12. (tel. wł.). Mimo powszechnej opinji, że min. Miklaszewski poda się do dymisji, dymisja ta nie nastąpiła dotąd. P. Miklaszewski motywuje swe nieustąpienie tem, że jest ministrem z woli prezydenta Rzeczypospolitej. Oświadczył on, że o dymisji swej na razie nie będzie mówił, gdyż jest to przedwczesne i że decyzję swoją odkłada do III czytania ustawy o dodatkowym preliminarzu budżetowym.

W Egipcie nie ustaje groźne wrzenie.

LONDYN, 5. 12. (Pat.). Reuter „Daily Mail" donosi, że w Egipcie wykryto spisek, mający na celu wymordowanie wybitniejszych członków gabinetu. Do spisku tego należały radykalne nacjonalistyczne organizacje. Z tego powodu wydano zarządzenie, mające na celu wzmocnienie ochrony policji nad członkami gabinetu.

KAIRO, 5. 12. (AW). Gabinet egipski uchwalił zaproponować królowi Fuadowi rozwiązanie parlamentu egipskiego. Siwar-Pasza z chwilą rozwiązania parlamentu poda się do dymisji. Podczas kampanji wyborczej prawdopodobnie rządy sprawować będzie gabinet urzędniczy.

Wedle doniesień „Daily Mail" do Egiptu przybyły nowe angielskie transporty wojskowe. Rząd egipski wzmocnił znacznie korpus policyjny, służący do ochrony cudzoziemców.

KAIRO, 5. 12. (Pat.). Tymczasowy gubernator wojskowy Ugandy sir Geoffrey Archar został mianowany gubernatorem Sudanu w miejsce zamordowanego sir Stacka.

—:::—

Z Sejmu.

WARSZAWA, 5. 12. (Pat.). P. Romocki referował konwencję pocztowo-telegraficzną z Rosją. Narazie nie będzie podjęty ruch telefoniczny, posyłka pism poleconych i przekazów. Zabronione jest również przesyłanie depesz szyfrowanych i pieniędzy obiegowych w listach poleconych. Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu. Również przyjęto ratyfikację konwencji kolejowej z Rosją.

Przyjęto wniosek wzywający rząd do wydania zarządzeń, aby na artykułach monopolowych podawane były ceny obowiązujące sprzedawców.

Przyjęto wniosek, wzywający rząd do wydania zarządzeń, ułatwiających przejazd przez terytorjum Gdańska na wybrzeże morskie.

Nagłość wniosku p. Czuczmaja w sprawie nadużyć organów podatkowych I. i II. instancji względem narodu ukraińskiego, Izba odrzuciła.

P. Taraszkiewicz (kl. białoruski) uzasadniając nagłość wniosku swego klubu w sprawie napadu na p. Jeremicza, zaczął od słów: „Napad zorganizowany przez bandę osadników wojskowych". Po tych słowach wybuchła nieopisana wrzawa na prawicy, wskutek czego przewodniczący wicemarszałek Gdyk zmuszony był przerwać posiedzenie i wyznaczył następne na środę, godz. 4 popołudniu.

Walka z żandarmami w uniwersytecie belgradzkim.

BIAŁOGRÓD, 5. grudnia. Pat. Wedle doniesień z Zagrzebia na tamtejszym uniwersytecie zawieszono wykłady z powodu zaburzeń studenckich. W Białogrodzie odbyło się wczoraj zgromadzenie studentów, na którem protestowano przeciw naruszeniu autonomji uniwersytetu zagrzebskiego przez spensjonowanie kilku profesorów niewygodnych rządowi oraz przeciw nieregularnemu wypłacaniu stypendjów. Studenci próbowali urządzić manifestację uliczną. Żandarmi jednak wepchnęli ich do gmachu uniwersyteckiego. Gdy żandarmi weszli do gmachu uniwersyteckiego przyjęto ich strzałami rewolwerowymi. Następnie wtargnęła do uniwersytetu policja. Z miarodajnej strony wyjaśniają, że starcia wywołali studenci komunistyczni, którzy strzelali do żandarmów. Wedle oficjalnych wiadomości zostało zranionych 10 studentów i 5 żandarmów.

BIAŁOGRÓD, 5. grudnia (Pat). Do zaburzeń przyszło również na uniwersytecie w Lublanie.

Kiedy zaczną się ferje sejmowe.

WARSZAWA, 5. grudnia. (Tel. wł.). Według projektów prezydjum sejmu posiedzenia plenarne odbywać się będą prawdopodobnie do 19. b. m., poczem rozpoczną się ferje świąteczne. Decyzja zapadnie w przyszłym tygodniu na posiedzeniu konwentu senjorów

Jaką musi być polityka zagraniczna?

Przemówienie sejmowe posła tow. Niedziałkowskiego?

Punktem centralnym polityki zagranicznej dziś jest bez wątpienia sprawa stosunku do Ligi Narodów, do protokołu gwarancyjnego i do projektowanej konferencji rozbrojeniowej.

W polskiej opinji publicznej są dwa sposoby ujmowania tych trzech podstawowych zagadnień, które przed chwilą wyliczyłem.

Kilka dni temu, była charakterystyczna wzmianka na czele „Gazety Porannej". „Gazeta Poranna" pisała olbrzymiemi literami mniej więcej w ten sposób: jeżeli Liga Narodów tknie palcem sprawę Egiptu, to padnie trupem. Była w tem sformułowaniu, w tem podkreśleniu złośliwość małego człowieczka, który się z tego cieszy, aczkolwiek kilka dni temu ziekka, delikatnie i z zakłopotaniem przyklaskiwał protokołowi genewskiemu. Z czegóż się cieszył? Nie przyszło mu na myśl, że ta instytucja, gdy dotknie w taki, czy inny sposób n. p. sprawy gdańskiej, bynajmniej trupem nie padnie. Dlaczegóż więc cieszy się, że inni w swoich sprawach, pozwolili sobie Ligę zlekceważyć?!

W stosunku do zagadnień światowych nasza prawica, która ma chęć i odwagę sięgać po kierownictwo polityki państwowej, naśladuje to, co było przed laty dwustu w Rzeczypospolitej szlacheckiej. Jest to chęć odgrodzenia się od zagadnień światowych jak najgrubszym murem, chęć istnienia, trwania i rozwijania się poza Europą, poza nowinkami europejskiemi. Skutki tego były smutne. Tak samo zupełnie, w tym samym kierunku pcha kraj i ten dzisiejszy brat sjamski dawnej szlachetczyzny — drobnomieszczaństwo polskie, którego najcharakterystyczniejszym przedstawicielem jest w naszem życiu politycznem właśnie Związek Ludowo- Narodowy.

POKÓJ OPARTY NA PAKCIE.

Co do nas, z całą otwartością powiadamy, że udzieliliśmy poparcia polityce zagranicznej rządu, jak ona jest w tej chwili reprezentowana, dlatego, że jest ona polityką szczerze i niezmiennie pokojową.. W tej sprawie jaskrawo przeciwstawiamy się punktowi widzenia i komunizmu i nacjonalizmu: nacjonalizmu zarówno polskiego, jak i mniejszości narodowych. Odbudowa życia gospodarczego bez zabezpieczenia pokoju jest dla świata zupełną niemożliwością, a bez odbudowy życia gospodarczego przejście do nowego ustroju społecznego staje się znowu utopją. O ile komunizm opiera swoje nadzieje i tęsknoty na katastrofie gospodarczej, o tyle socjalizm międzynarodowy zdaje sobie sprawę, że katastrofa gospodarcza uniemożliwi dźwignięcie się nowego ustroju i trwałego pokoju.

Innej zaś podstawy dla powszechnego pokoju poza paktem gwarancyjnym do tej chwili nie widzimy. (Pos. Taraszkiewicz: Czy pan już widzi pakt gwarancyjny?) Widzę go w tem stadjum, w jakim go wogóle widzi cały świat, to jest w tem, w jakim się znajduje. Protokuł gwarancyjny, jest początkiem paktu gwarancyjnego. Jeżeli za pierwszym krokiem pójdą kroki następne, a jestem przekonany że pójdą, to doprowadzi to niewątpliwie do paktu gwarancyjnego.

Przeciwstawienie innego programu, programowi powszechnego pokoju, programowi powszechnego rozbrojenia, nie poszczególnych państw z osobna, ale rozbrojenia powszechnego, programowi powszechnego protokołu, takiego przeciwstawienia dotąd z żadnej strony nie słyszeliśmy. Widzimy tylko obawy przed kroczeniem naprzód, przyklaskiwanie temu, co robią silniejsi od nas, którzy mogą pozwolić sobie, na dłuższe czekanie.

Nasz program jest zupełnie jasny i wyraźny. Wychodzimy z tego założenia, że utrwalenie pokoju powszechnego jest warunkiem niezbędnym odbudowy gospodarczej. Dlatego sądzę, że polska polityka zagraniczna, powinna z całą świadomością, z całą konsekwencją i logiką popierać ten program polityczny, program pokojowy, który znalazł swój wyraz w protokole genewskim. Jeżeli mówimy o naszem stanowisku pokojowem, to dotyczy to wszystkich sąsiadów Rzeczypospolitej.

W stosunku do Rosji sowieckiej, polityka nasza, jest również zupełnie ściśle polityką pokojową, polityką nie-interwencji w stosunki wewnętrzne Rosji. Sądzimy jednak, że w interesie zarówno socjalizmu, jak i cywilizacji świata leży, ażeby jak najprędzej żywe siły demokracji rosyjskiej mogły osiągnąć wpływ na swoje życie państwowe i pragniemy z temi żywemi siłami demokracji rosyjskiej kontakt nawiązać.

Z punktu widzenia interesów klasy robotniczej przezwyciężenie komunizmu jest warunkiem koniecznym zwycięstwa naszej idei i naszego sztandaru. Z tego nie wynika, żebyśmy sądzili, że przełamanie komunizmu może być w Polsce, albo gdzieindziej dokonane tą samą metodą, którą komuniści rosyjscy usiłują przełamać opozycyjne w stosunku do nich siły społeczeństwa.

Program trwałego zabezpieczenia pokoju jest naszym programem, programem demokratyczno- społecznym. I jeżeli polski min. spr. zagr., który wszak nie jest socjalnym demokratą, rzucił z tej trybuny to hasło, które dotąd było hasłem obchodu 1. maja: wojna wojnie! to w tym nie było żadnego przypadku, to był raczej symbol, symbol rozszerzania się ideologji socjalistycznej daleko poza sferę bezpośredniego wpływu partji socjalistycznej, rozszerzania się jej dlatego, że coraz bardziej i coraz głębiej jest ona ujmowana, nie tak, jak było przed wojną, jako ideologja dalekiej przyszłości, ale jako realne zadanie pokoju, jako realne zadanie klasy, która wie, czego chce i która próbuje w ciężkim i trudnym wysiłku zrealizować swoje pragnienia. Co do mnie są-

---

2)

KŁYM POLISZCZUK.

„PAŃSKA ŻONA".

(Z ukraińskiego).

(Ciąg dalszy).

Filip, słysząc takie gadanie udawał obojętność, chociaż mu na duszy było bardzo nieswojsko. W dzień, podczas spraw służbowych, zapominał o tem wszystkiem, lecz kiedy tylko nadchodził wieczór — nie mógł sobie znaleźć miejsca. Sam nie wiedział, jak to się stało, że mu wpadła w oko córka byłego burmistrza miejskiego panna Ola, śliczna i przedziwna dziewczyna. Widzieli się zaledwie dwa razy: raz, na tej, w mieście „komisji", spisywała podówczas protokoły w księdze, a drugi raz wieczorem w teatrze. Właściwie wtedy dopiero zawarł z nią znajomość, pił z nią herbatę w bufecie i całkiem z pańska, pocałował ją w rękę. Zdawało się, że niby nic, a tymczasem, spokój uleciał z duszy...

Siedział wciąż nad otwartą „Wiejską komuną", w której był wydrukowany protokół z tej „komisji", a przed oczyma jak żywa, stała panna Ola taka cudna, jak wówczas, gdy spisywała to wszystko. Setny raz odczytywał ustęp o „bezsumienności popów", którzy fabrykują świętych i cuda na zamówienie i zdawało mu się, że za chwilę doczyta się czegoś takiego, że odrazu wszystko zostanie wyjaśnionem. I wówczas nie będzie potrzeba suszyć sobie głowy nad tem — czy może go Ola pokochać, czy też nie?...

I przypomniał sobie: uśmiech tajemniczy i słowa:

— Pan, jak prawdziwy „kawaler"...

Powiedziała mu to tak słodko i przymilnie, a on pocałował jej rączkę.

— Dosyć! — powiedział sobie głośno i zerwawszy się, pobiegł do prezesa „Komsomolskiej" czytelni, nauczyciela Jawtuszenki. Przyszedł i opowiedział mu wszystko.

Jawtuszenko był tem zaufaniem niezmiernie ucieszony.

— Pannę Olę znam bardzo dobrze... — mówi wstrzemięźliwie. — Niegdyś przygotowywałem jej młodszego brata do gimnazjum. I jej również pomagałem w nauce... To było państwo dawniej...

Twarz Zanozy zajaśniała.

— A teraz?... — zapytał?.

Jawtuszenko popatrzył na niego i uśmiechnął się:

— Jak kościelne myszy. .

— Ja, widzisz, myślę tak! — przerwał mu Zanoza. — Gdybyś ty pojechał do miasta i powiedział jej, że ją kocham, i że u mnie wszystkiego dobra pełno, wystarczyłoby dla jej całej rodziny, to ona możeby...

— Dureń jesteś! — ostro powiedział Jawtuszenko. — Ty myślisz, że chlebem i masłem można stworzyć szczęście?... Nie, kochanku! Jeżeli chcesz, ażeby ona była twoją, to już lepiej ty ze mną podziel się tym chlebem i masłem... Ona musisz wiedzieć za nadto dumna, ażeby mogła zgodzić się na coś podobnego... Tutaj trzeba wielkiej miłości, musi tu być idea lub coś podobnego, coś szlachetnego... Ona ma przecież gimnazjum i rok studjów... Rozumiesz?...

— Czemu nie rozumiem! — zachwycony odpowiedział Zanoza, — obejmując Jawtuszenkę. — Ja towarzyszu, bardzo dobrze rozumiem, że tobie, jako nauczycielowi, chleba potrzeba, a mnie widzisz, zachciało się „pańskiej" żony... Wiesz, ona taka ślicznjutka... bielutka... elegantka... Duszę oddam, tylko zrób tak, żeby była moja.

— Dobrze! — zgodził się Jawtuszenko.

— Daj rozkaz, ażeby dali dobre konie i pojedziemy!... Tylko uważaj, żeby wszystko było szyto- kryto, i żeby nawet pies o tem nie szczeknął!

Zanoza cały się rozpromienił, potem zakrzątnął się i znikł, a w godzinę później po gościńcu turkotał najpiękniejszy wóz w całej wsi. Ciągnęły go najpiękniejsze we wsi konie, gospodarza Mykity Kudłacza, który cieszył się, że tanim kosztem odrobi swą „wozową" powinność, która czasami trwa i cały tydzień, a tutaj z całą paradą pojedzie do miasta, oddalonego zaledwie trzy mile.

— O północy przyjedziemy?... — pytająco przemówił Kudłacz za wsią, lecz nie otrzymał odpowiedzi.

Jawtuszenko i Zanoza siedzieli na wozie wygodnie wyścielonym i cicho szeptali między sobą.

— Główna rzecz, ażeby zrobić z tego ideję... Równość. — Braterstwo. — Władza ludu — szeptał Jawtuszenko a Zanoza słuchał i przytakiwał:

— Tak, tak... nie całkiem po chłopsku. Nie całkiem po pańsku... Ażeby tylko delikatnie...

Ciemna, jesienna noc tuliła się do nich niby do swoich bliźnich, a oni nie zwracając na to najmniejszej uwagi, jechali i szeptali, niby wiozące ze sobą największą tajemnicę słońca, o której nie można było mówić w ciemnościach.

(D. c. n.).

—:::—

dzę, że interes Państwa Polskiego w tym wypadku, jak w ogromnej ilości innych, pokrywa się całkowicie z dążeniem socjalizmu polskiego i więcej powiem — socjalizmu światowego. Utrwalenie pokoju dla Polski jest koniecznością życiową.

To soma zupełnie dotyczy ruchu robotniczego całego świata i, jak często bywa, jak bywa coraz częściej, to spotkanie się ze sobą, to pokrywanie się wzajemne pomiędzy socjalizmem a polskim interesem państwowym wynika nietylko z dobrych chęci, wynika z objektywnego układu stosunków, w którym Polska może się utrzymać o tyle, o ile wejdzie do Europy, jako jeden z jej czynników stałych jeżeli potrafi w nieustannym, trudnym wysiłku utrzymać się na poziomie niezmiernie trudnego, współczesnego europejskiego życia.

Na zakończenie ostatnie słowa. Kto powiedział „a“, ten musi i „b“ powiedzieć; kto uczynił pierwszy krok na takiej drodze, z której niema powrotu, ten musi krok następny uczynić. Z dążenia do utrwalenia, do zabezpieczenia pokoju, trzeba wyciągnąć konsekwencje społeczne. Pokój i porozumienie międzynar., łączą się ze sprawą przebudowy społecznej.

I myślenie o pakcie gwarancyjnym, myślenie o Lidze narodów, myślenie o pokoju powszechnym, w oderwaniu od współzależności społecznych prędzej, czy później doprowadzić musi do utopji. Realne życie wygląda w ten sposób, że ocalenie cywilizacji ochronienie ludności przed nową wojną światową wymaga zarazem przebudowy społecznej.

Niewiara, w utrwalenie pokoju na podstawie międzynarodowych rękojmi przypomina ową niewiarę w niepodległość Polski, którą odznaczał się za czasów carskich obóz prawicowy.

Tajemniczy konkordat.

Niefortunny list W. Grabskiego.

Na środowem posiedzeniu Komisji Konstytucyjnej sejmu, odczytany został list premiera W. Grabskiego, który — w odpowiedzi na list marszałka Rataja, w sprawie przedłożenia sejmowi projektu konkordatu oświadcza, iż tego NIE UCZYNI, gdyż w myśl art. 114 Konstytucji konkordat winien być przedłożony sejmowi do ratyfikacji (zatwierdzenia), a więc dopiero po uzgodnieniu stanowiska obu stron — rzymskiej i polskiej. Obecnie zaś toczą się jeszcze rokowania, i rząd przedstawić sejmowi toku prac nad konkordatem nie zamierza.

Po wysłuchaniu tego listu komisja głosowała nad wnioskiem lewicy, aby ponownie wezwać rząd do przedstawienia sejmowi — na plenum lub w komisji — stanu prac nad konkordatem. Ale poczucie państwowe wśród naszych prawicowców jest tak nikłe, zaś terror klrykałów tak silny, że wniosek oczywiście upadł.

Co to wszystko znaczy?

Rząd oczywiście niema ani cienia racji. Przedewszystkiem niema racji formalnej. Łamie bowiem uchwałę sejmu. W czerwcu b. r. podczas debaty budżetowej, został przez sejm uchwalony wniosek pp.: Putka i mój, aby rząd przedstawił sejmowi stan prac nad konkordatem — natychmiast, a więc oczywiście przed okresem ratyfikacji. Rząd w ten sposób albo nie zna sejmowej uchwały, albo ją świadomie łamie.

Podczas owej debaty sejmowej, gdy min. wyznań Miklaszewski przedstawiał swoje niefortunne ekspose, pos. Polakiewicz, z Wyzwolenia zapytał z miejsca:

— A co słychać z konkordatem?

Na to odparł p. minister niezbyt grzecznie:

— To nie pańska rzecz. Stanie się pańską rzeczą dopiero wówczas, gdy rząd przedłoży konkordat do ratyfikacji.

Otóż p. W. Grabski wraca obecnie do tego samego stanowiska. Ale wracać obecnie nie ma prawa, bo właśnie po oświadczeniu p. M., sejm uchwalił cytowany wniosek w sprawie przedłożenia projektu konkordatu.

To są racje formalne. Ale i merytorycznie p. W. Grabski nie ma racji. Prawdą jest, że Konstytucja w art. 114 żąda ratyfikacji konkordatu przez sejm w każdym razie, ale jest to oczywiście żądanie minimalne, czy ma ono oznaczać, że nie należy wcześniej przedkładać prac przygotowawczych sejmowi? To śmieszne.

Konstytucja powiada tylko, że sejmowi w każdym razie przysługuje prawo ratyfikacji; nie może zaś rzecz jasna, określać, czy kiedy i w jakiej mierze należy informować komisję sejmową, czy plenum sejmu.

Dalej powiadają niektórzy z prawicy, iż konkordat jest to umowa międzynarodowa; takie zaś umowy przygotowuje zawsze rząd i sam prowadzi odnośne pertraktacje. Ale konkordat nie jest sobie zwykłym traktatem międzynarodowym — sięga bowiem głęboko, niezwykle głęboko w dziedzinę, WE WNĘTRZE stosunków polskich. — Przypomnijmy, iż np. art. 7, 8 i 9 konkordatu austrjackiego z r. 1855 oddaje wszystkie szkoły, całe nauczanie, wszystkich nauczyciel; i całą działalność wydawniczą w państwie pod kontrolę biskupów. Wszak uroszczenia Rzymu są znane.

Wytwarza się sytuacja wprost groźna. Kurja rzymska zna każdy najmniejszy szczegół z polskich przygotowań konkordatowych — przypomnijmy, że jeszcze w komisji rzeczoznawców, za czasów ministra Rataja, zasiadali rzymscy księża, którzy oczywiście dokładnie informowali Rzym o przebiegu pracy, ale polski sejm, polscy posłowie nie wiedzą nic. Polska jest krajem katolickim, postanowienia konkordatowe głęboko sięgną w życie państwa, ale ciała ustawodawcze nie mają o niczem pojęcia. Tylko pos. St. Grabski, znany endecki publicysta, prowadzący w Watykanie pertraktacje raczył gazetom udzielić jakichś wywiadów. I dopiero z tych wywiadów posłowie dowiadują się o kilku szczegółach coprawda dość niepokojących. St. Grabski informuje dziennikarzy, a W. Grabski nie chce poinformować sejmu wbrew sejmowej uchwale.

Ale przyjdzie ratyfikacja — uspokajają endecy. Właśnie na tem polega szwindel. Albowiem wówczas powiedzą nam — rząd i prawica — iż nie czas teraz zmieniać, poprawiać, bo całe trudne dzieło zostanie zachwiane. Ratyfikujcie p. posłowie, to, co wam dają i na tem koniec.

Słowem — będzie za późno.

Następnie — czy możemy mieć zaufanie do ósemkowego posła, prowadzącego pertraktacje. Wszak endecy są zależni od księży, swe mandaty im zawdzięczają, samodzielnymi być nie mogą i suwerenności Rzeczypospolitej nie będą strzec. Czy przypominać, n. p. jak w grudniu ub. r. podczas debaty nad endecko-piastową reformą rolną pp. Dubanowicz i chadek Bittner oświadczali, iż Polska nie jest krajem suwerennym, a więc nie może bez zgody Rzymu dysponować dobrami kościelnemi. Czy tacy ludzie, na łasce księżej będący, mogą w konkordacie strzedz interesów Rzeczypospolitej?

Sprawy są pierwszorzędnej wagi.

W dziedzinie stosunku do państwa księża oświadczyli w sejmie, iż dóbr kościelnych bez pozwolenia Rzymu nie dadzą i podatku majątkowego płacić nie myślą.

W dziedzinie demokracji wystarczy przypomnieć wybitny udział księży w zbrodniczym spisku PPP.

W dziedzinie oświaty księża oświadczają iż wbrew konstytucji będą dążyli do wyznaniowej szkoły, do kontrolowania całokształtu nauki — z matematyką włącznie (patrz ks. Adamskiego książka: „Szkoła wyznaniowa, czy mieszana“).

Państwo musi się bronić. Każdy przecie pamięta rolę księży w upadku Polski niepodległej przy końcu 18. stulecia (Lelewel), haniebną rolę jezuitów w burzeniu Komisji Edukacyjnej (prof. Kot.) Niewolno nam powtarzać strasznych pomyłek dziejowych.

Weźmy chociażby jeden z punktów konkordatu: prawa państwa przy mianowaniu i usuwaniu proboszczów lub katechetów. Czy państwo zawaruje sobie dostateczne prawa, aby mogło każdej chwili usunąć proboszcza — szkodnika politycznego, lub katechetę - agitatora faszystowskiego?

Nie ufamy endekom, prowadzącym pertraktacje, a zależnym politycznie od Rzymu. Z całym naciskiem domagamy się obwarowania praw suwerennego państwa i świeckiej szkoły. Niezależna opinia publiczna jest zaniepokojona i domaga się sprawozdania. Stanowisko premiera jest błędne i przekreśla uchwałę sejmową.

Domagamy się przedłożenia sejmowi stanu prac nad konkordatem.

K. CZAPIŃSKI.

—:::—

Dostawa perfum, drzewa i ludzi.

Polska zawarła traktat handlowy i przymierze na śmierć i życie. Francja Polsce dostarcza perfum, jadwabiów, likierów (u nas ich jest za mało!) i tym podobnych koniecznych do życia rzeczy, Polska zasie nie mogąc Francji w tej samej mierze potrzebnych dostarczać artykułów, odwzajemnia się dostawą artykułów przemysłu ciężkiego (drzewo, nafta) no i dostawą ludzi.

Ta dostawa ludzi jest skandalem, który w równym stopniu kompromituje Polskę, jak i Francję.

Poza naszymi robotnikami pracują jeszcze we Francji: Włosi, Hiszpanie, Belgowie i Portugalczycy, ci umieszczani są jednak przez konsulaty za pośrednictwem specjalnych krajowych biur pracy. Biura werbunkowe posiadają Francuzi tylko w egzotycznych kolonjach i w Polsce.

Specjalny agent, biorący opłatę „od głowy“, jest nowoczesnym handlarzem niewolników.

Dzięki tak zorganizowanej dostawie warunki płacy i pracy polskiego robotnika we Francji są bardzo trudne, w rolnictwie szczególniej. Weźmy dla przykładu departament Somme, gdzie przebywa około 5000 pracowników płci obojej. Rozrzuceni są oni po fermach po parę lub kilka osób, co nie sprzyja jakiejkolwiek organizacji. dziewczęta są narażane na ciągłe niebezpieczeństwa. Przeciętna norma płacy powinna wynosić dla mężczyzn 400 fr. miesięcznie (bez życia), dla dziewcząt od 120 do 150 fr. Jednak i to skromne wynagrodzenie jest ciągle redukowane. Najgorzej wychodzą ci, co zawarli jakiekolwiek kontrakty. Skrępowani umową, która im pracy porzucić nie pozwala, ograniczając ich wolną wolę, narażeni są na wyzyski i złe traktowanie. O ile dostają pożywienie zawsze mało dostateczne, płaca ich wynosi tylko 150 fr. miesięcznie. Pracownik dostaje się jakby do niewoli, pracodawca zabiera mu wszelkie dowody, paszport i t. p. i wtedy ma nad nim nieograniczoną władzę. Często krzywdzony człowiek ucieka i wtedy staje się wyjętym z pod prawa i pracy nigdzie znaleść nie może.

Różnica pomiędzy robotnikiem polskim, a francuskim dotyczy zarówno płacy, jak traktowania. Robotnik Francuz otrzymuje minimalnie 400 franków miesięcznie o ile pracuje na roli, 480 przy koniach lub bydle, uwzględniona też jest wyższa skala jego wymagań co do mieszkania i pożywienia.

Obliczono, że fermer francuski po dwóch miesiącach zwraca sobie koszty sprowadzenia robotnika i potem zarabia na nim 150 fr. miesięcznie, co przez 10 miesięcy stanowi sumę 1500 fr.

Ten skandaliczny wyzysk potrwa jeszcze długo, bo u nas nie spieszą się z zastosowaniem reformy rolnej, bezrobocie trwa, a ludzie aby nie zginąć z głodu pracują jak chłopi pańszczyźniani.

Nowiny z dnia.

Lwów 5 grudnia

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE.

Sobota o godz. 3 popoł. „Nieboska komedja" (przedstawienie dla młodzieży szkolnej).

Sobota wyjątkowo o godzinie 6-tej „Noc św. Mikołaja".

Niedziela o godz. 3-ciej popoł. „Kościuszko pod Racławicami" (jubileusz Jasińskiego).

Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Cyrulik sewilski" (gościnny występ Szymanowskiej).

Poniedziałek o godz. 3-ciej popoł. „Noc św. Mikołaja" (po raz ostatni).

Poniedziałek o godz. 7.30 wiecz. „Niziny".

Wtorek o godz. 7.30 wiecz. „Rigoletto" (gościnny występ Szymanowskiej).

Środa o godz. 7.30 wiecz. „Wicek i Wacek", kom. Przybylskiego (wznowienie).

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ul. Gródecka 2b

Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Miłość czuwa".
Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Miłość czuwa".
Poniedziałek o godz. 7.30 wiecz. „Miłość czuwa".
Wtorek o godz. 7.30 wiecz. „Miłość czuwa".
Środa o godz. 7.30 wiecz. „Miłość czuwa".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna

Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Maryca".
Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Hrabina Marica".
Poniedziałek o godz. 7.30 wiecz. „Hrabina Marica".
Wtorek o godz. 7.30 wiecz. „Hrabina Marica".
Środa o godz. 7.30 wiecz. „Hrabina Marica".

Począwszy od dnia 2-go grudnia przedstawienia we wszystkich teatrach miejskich rozpoczynają się o godzinie 7.30 wieczorem. Ostatnie tramwaje odjeżdżać będą we wszystkich kierunkach miasta po ukończeniu przedstawień.

—:::—

TEATR ARTYSTYCZNO-LITERACKI „BAGATELA".

„Zdrada" sketch. — Erica Francesca. — B. Bronowski. — Harry Fleming. — „Fatma" szkic w 1-nej odsłonie.

Przedsprzedaż w biurze dzienników Sokołowskiego, ul. Jagiellońska 7.

—:::—

UKRAIŃSKI TEATR J. STADNIKA (Szaszkiewicza 5).

Niedziela 7. grudnia o godz. 3-ciej popołudniu „Wśród burzy".

Niedziela 7. grudnia o godz. 7-mej wieczorem „Bajadera".

Poniedziałek 8. grudnia o godz. 7-mej wieczorem „Księżniczka Czardasza". — (abonamenty ważne).

Bilety wcześniej do nabycia w „Soj. Bazarze". (w niedzielę od 10—12 i od 2 pop. przy kasie teatr.).

—:::—

REPERTUAR BIURA KONCERT. M. TUERKA.

Wtorek 9. grudnia: Boy-Żeleński, odczyt p. t.: O Komedyi ludzkiej i Kobiecie 30-letniej. 1108-2

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL, ul. Jagiellońska L. 11.

Gościnne występy pp. Kaniewskiej, Brejtmana, Bryna.

Piątek o godz. 8 wiecz. „Pensjonarka" (operetka).
Sobota o godz. 3.30 popoł. „Cipke Fajer".
Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Pensjonarka".
Niedziela o godz. 3.30 popoł. „Zemsta upadłej" (na cel dobroczynny).
Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Pensjonarka".

—:::—

„MIŁOŚĆ CZUWA". Dawno już tak zgodnie i pochlebnie nie ceniła krytyka wystawienia sztuki, jak to miało miejsce po premierze tej arcymiłej komedji którą gra ciągle z ogromnem powodzeniem Teatr Mały. Trzeba istotnie przyznać, że niezwykle przyjemnie spędza się kilka godzin na tej sztuce granej doskonale przez pp. Michnowską, Łozińską, Hierowskiego, Rygiera i innych. „Miłość czuwa" dla swoich dużych zalet powinien zoboczyć każdy, tem więcej, że w niedługim już czasie będzie musiała już zejść z afisza. Najlepszym dowodem, iż właśnie tego rodzaju sztuki obecnie są pożądane jest fakt, iż cały szereg Teatrów wznowił z dużem powodzeniem ten piękny utwór Flersa i Caillaveta.

DRUGI GOŚCINNY WYSTĘP SZYMANOWSKIEJ. Świetną artystkę będziemy mieli możność podziwiać w niedzielę w „Cyruliku sewilskim", w którym Szymanowska odniosła wielekrotnie zasłużony sukces. Obok świetnego gościa wystąpi p. Paszkowski oraz pp. Kasprowiczowa, Drabik, Martini i Dolnicki.

NA JUBILEUSZ JASIŃSKIEGO, który jak wiadomo odbędzie się w niedzielę popołudniu w „Kościuszce pod Racławicami", wybiera się mnóstwo ludzi, gdyż każdy chce w ten sposób dać wyraz uznania dla cichej, wytrwałej pracy i ujrzeć doskonałe przedstawienie sztuki, która już nie prędko pojawi się na afiszu.

DWA ODCZYTY H. H. EWERSA WE LWOWIE. Znakomity powieściopisarz i autor dzieł „Alraune", „Wampir" wygłosi w sali „Sokoła-Macierzy" dwa odczyty. W poniedziałek dnia 8. grudnia o godzinie 12-tej w południe odczyt p. t. „Moja sztuka i moja publiczność" — w środę dnia 10. grudnia o godzinie 9-tej wieczorem odczyt p. t. „Mrówki i ja". Po odczytach nastąpi dyskusja. — Bilety nabywać można wcześniej w księgarni „Oświata" (Akademicka 8), w niedzielę i poniedziałek w cukierni Welza, wieczorem w dniu odczytu przy kasie. x

ZNAKOMICI ARTYŚCI Bożewska, Lenczewski i Rydzewski ukażą się jeszcze dwa razy w roli bohaterów senzacyjnej sztuki W. Sieroszewskiego p. t. „Bolszewicy" w poniedziałek 8. b. m. o godz. 4-tej popoł. i o 8-mej wiecz. w sali „Sokoła-Macierzy".

OGŁOSZENIE. Dyrekcja Poczt i Telegrafów ogłasza: W urzędzie pocztowo-telegraficznym Miejsce Piastowe (powiat Krosno) zaprowadzoną została służba telefoniczna.

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. Akcje i obce waluty pozostały wczoraj bez zmiany.

We Lwowie płacono: dolary do 5.17 i pół, kanad. do 5.14 i trzy czwarte, kor. czeskie do 0.15 i jedna trzecia, leje do 0.02 i dwie trzecie, fr. franc. do 0.27 i dwie trzecie, fr. szwajc. 1—1.02, funty 24—24.10 zł.

Akcje płacono: Chodorów od 5.30, Cegielski 0.56, Oikos 2.25, Pezet 0.25, Pol. Nafta 0.62, Rakszawa 2.25, Siersza elektr. 0.23, Siersza górn. 5.05, Tehale 2.30, Zieleniewski 10.30 zł.

CENY ZBOŻA wczoraj nie uległy zmianie. Notowano na giełdzie lwowskiej pszenicę 21.50—26, żyto 19—20, jęczmień 18—23.50, owies 20.50—22.50 zł.

SENZACJE BRUKOWE. Jeden z dzienników, goniący za senzacjami za wszelką cenę, podał, iż aresztowano dwóch prawdziwych rzekomo sprawców zamachu na Prezydenta Wojciechowskiego w osobach Stefana Pańczyszyna, syna dozorcy, zamieszkałego przy ul. Łyczakowskiej i ślusarza Fidyka. Prokuratorja skonfiskowała jednak ten numer dziennika.

Wczoraj znów skonfiskowano inny dziennik brukowy zaprzeczający faktowi wykrycia rzekomych zamachowców.

Sprawa ta wiąże się ze sprawą aresztowanego Steigera. Wiadomo ogólnie, iż dość znaczna część ludności żydowskiej żywo interesuje się całą tą sprawą.

Konfiskaty dzienników, wyrażających dwa przeciwne zdania o tej sprawie, mają widocznie na celu łagodzenie roznamiętnienia pewnych kół ludności.

Policja informuje, że rzeczywiście aresztowano S. Pańczyszyna. Jednakowoż aresztowanie to nie ma nic spólnego z zamachem na prezydenta, a wiadomości w rzeczonych dziennikach opierały się wyłącznie na kursujących plotkach.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE ZONOBÓSTWA NA ZAMARSTYNOWIE. Przesłuchiwanie mordercy M. Menkesa natrafia na trudności. Wskutek pobicia przez tłum ma on całą głowę opuchniętą, i z trudem przyjmuje pokarm, oraz odpowiada na pytania. Wczoraj zapytywał się komisarza pol. Batorskiego, czy żona jego żyje? Rzekomo zdawało mu się bowiem, że tylko ją zranił. Zbrodni dokonał, jak powiada w „złości". Morderca wyrażał się podobno niejednokrotnie że nie zależy mu na żonie, gdyż ma inną kobietę. Czasami znów utrzymywał, iż żona zdradza go z innymi.

Zagadki te zapewne rozwiąże dalsze śledztwo.

DALSZE OFIARY ZWYRODNIAŁYCH INDYWIDUÓW. Wczoraj zgłosiło się kilka dalszych ofiar aresztowanych osobników u sędziego r. Witoszyńskiego. Złożyły one zeznania obciążające aresztowanych.

Między poszkodowanemi znajdują się nawet nieletnie dziewczęta.

ZACZADZENIE 4 STRAŻAKÓW PODCZAS GASZENIA POŻARU PIWNICZNEGO. W piwnicy realności w Rynku pod l. 18. właściciela składu szkła Menaschego Tenenbauma poczęła płonąć wczoraj w południe słoma, oraz paki złożone tu w wielkiej ilości. W piwnicy tej znajdują się rury gazowe. Zachodziła więc obawa eksplozji gazu i rozszerzenia się pożaru. Podczas akcji ratunkowej uległo zaczadzeniu czterech strażaków.

ZAMIAST WIECZERZY — UKROP DLA MĘŻA. Józef Hajdanik, zamieszkały przy ul. Boimów, w ub. czwartek wieczorem wrócił do domu w stanie podchmielonym. Nie otrzymawszy od żony Marji wieczerzy wszczął z nią awanturę, po której położył się do łóżka i zasnął. Mściwa małżonka, korzystając z jego snu, wylała wrzątek na śpiącego, poczem zbiegła w nieznanym kierunku.

Na krzyk poparzonego zbiegli się sąsiedzi. Dozorca Ignacy Kłak zawezwał Pogotowie ratunkowe, kóre po zaopatrzeniu odwiozło Hajdanika do szpitala. Policja zarządziła poszukiwania za zbrodniczą kobietą.

ZAWALENIE SIĘ GANKU. Marjan Polak, właściciel kamienicy przy ul. św. Wojciecha pod l. 2. podwyższa i pobiera regularnie czynsze od lokatorów, nie myśli jednak o remoncie realności, z której czerpie dochody. Wczoraj pod przechodzącą gankiem na I piętrze służącą jego Marją Bednowską załamały się przegniłe deski a nieszczęśliwa spadła na ziemię i ciężko się potłukła.

Zuchwały kamienicznik oświadczył przybyłemu policjantowi, że policja „nie ma prawa" mieszać się w tę sprawę, lokatorowie zaś jego jeśli nie chcą postradać życia muszą sami naprawić ganki.

Rozumowanie to nie uchroni go jednak przed odpowiedzialnością sądową.

POGRYZIONY PRZEZ SZCZURY. W Pogotowiu ratunkowem zjawił się 78-letni Jan Dożek, żebrak, z ranami na obu nogach i twarzy. Zeznał on, iż z konieczności nocuje w piwnicy przy ul. Adamowej pod l. 5. Podczas snu opadły go tu szczury i pokąsały go, nim się obudził i zdołał je odpędzić. Nędzarzowi udzielono pomocy.

PAT i PATACHON w nadzwyczajnej komedji „Narzeczona z Australji" dziś kino „Chimera".

—:::—

— EWERS HANS HEINZ WE LWOWIE. Głośny autor dzieł „Alraune", „Wampir" i wielu innych wygłosi dwa odczyty w sali „Sokoła-Macierzy", ul. Zimorowicza. W poniedziałek dnia 8. grudnia o godz. 12-tej w południe odczyt p. t. „Moja sztuka i Moja publiczność". Po odczycie odbędzie się dyskusja. Autor odpowiadać będzie na zadawane przez publiczność pytania. Bilety wcześniej nabyć można w księgarni „Oświata" (ul. Akademicka l. 8). W dniu odczytu przy kasie. W niedzielę i poniedziałek przedsprzedaż biletów w cukierni Welza, ul. Akademicka 5. 1109—2

—:::—

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

—:::—

Senzacje o królu hiszpańskim.

PARYŻ, 5. 12. (AW). Wielką senzację wywołała książka Ibaneza, kandydata do nagrody Nobla, wydana równocześnie w języku francuskim, angielskim i hiszpańskim o królu Alfonsie i terrorze w Hiszpanji. W książce tej składa autor całą odpowiedzialność za wszystkie wybryki i okrucieństwa, popełniane przez rząd hiszpański na króla Alfonsa, którego nazywa zdrajcą kraju. Ibanez zarzuca również Alfonsowi, że podczas wojny trudnił się szpiegostwem na rzecz Niemiec. jakkolwiek nienawidził Wilhelma II. i gotów był uczynić wszystko, aby szkodzić Hohenzollernom. — Wreszcie zarzuca mu autor, że jest on głównym akcjonarjuszem towarzystwa okrętowego i że z transportów i dostaw dla Marokka ciągnie wielkie korzyści. Dlatego też wymusza on na rządzie decyzję dalszego prowadzenia wojny marokańskiej, ponieważ chodzi mu o dochody towarzystwa okrętowego. Autor wzywa naród hiszpański, aby wytoczył królowi proces i zasądził go na karę śmierci.

Proces potwornego zbrodniarza w Hanowerze.

W Hanowerze — jak doniosły telegramy — rozpoczął się onegdaj proces potwornego mordercy, 45-letniego Fritza Haarmanna, oskarżonego o zamordowanie 27 młodych mężczyzn. Wraz z nim na ławie oskarżonych zasiada jego przyjaciel Hans Grans, który ułatwiał mu wykonanie zbrodni. Proces, do którego powołano około 200 świadków, potrwać ma 23 tygodni.

Harrman znany był w Hannowerze

JAKO HOMOSEKSUALISTA.

Wielokrotnie donoszono policji o orgjach, jakie się w jego izdebce na poddaszu działy, a dokonywane w niej rewizje odkryły ślady krwi. Policja jednak nie kontynuowała nigdy śledztwa, ponieważ Haarmann, kilkakrotnie już poprzednio karany za kradzież i oszustwo, wpadł na szczęśliwy pomysł

ODDAWANIA POLICJI USŁUG JAKO SZPICEL.

Dnia 17. maja z rzeki, płynącej przez Hanower, wyłowiono dwie czaszki ludzkie, w czerwcu wyłowiono znowu dwie czaszki, oraz worek z kośćmi ludzkiemi.

I teraz śledztwo prawdopodobnie utknęłoby, gdyby nie przypadek. Grans zwykł był na dworcu kolejowym przybyłych koleją młodzieńców zwabiać do mieszkania Haarmanna, gdzie tenże

PO ORGJI MIŁOSNEJ MORDOWAŁ SWĄ OFIARĘ,

ciało krajał na kawałki i wrzucał do rzeki, a ubranie oddawał Gransowi, który je sprzedawał. Niejaki Fromme, przyprowadzony przez Gransa, zdołał ujść losu swych poprzedników i następnie zażądał pieniędzy od Haarmanna za to, że pozwolił się użyć dla zaspokojenia jego perwersyjnej namiętności. Wówczas H. w charakterze detektywa zaaresztował Frommego, a podczas sporu, stąd wynikłego, posterunkowy odprowadził obu na policję.

Tutaj zrazu protestował gwałtownie wobec zarzutów, podniesionych przeciw niemu i już zamierzano puścić go na wolność, gdy znowu przypadek spowodował, że zbrodnie jego mogły mu być dowiedzione. Rodzice 16-letniego Witzla, którego czaszkę znaleziono w rzece, rozpoznali na synu kobiety, u której H. mieszkał, ubranie swego dziecka. Dowiedziono następnie, że ubranie to podarował Witzlowi Haarmann. Ten niezbity dowód skłonił wreszcie H. do przyznania się tak do zamordowania Witzla, jak i 26 innych osób, które Grans do niego sprowadzał.

Haarmann dokładnie opisał, jak mordował swe ofiary, zaprzecza tylko, jakoby nosił się z zamiarami mordu. Twierdzi on, że zbrodnie swe popełniał w oszołomieniu płciowem, w którem

PRZEGRYZAŁ GARDŁA NIESZCZĘŚLIWYCH.

Oburzenie ludności zwraca się tak przeciw zbrodniarzowi, jak i przeciw policji hanowerskiej, która mimo istniejących podejrzeń pozostawiała przez szereg lat Haarmanna na wolności dlatego, że był jej konfidentem. Ten straszliwy przykład dowodzi, do czego doprowadza system utrzymywania szpiclów:

WYTWARZA ON ŁĄCZNOŚĆ POLICJI Z OSOBNIKAMI NAJGORSZEJ KONDUITY.

bo tacy przeważnie zgłaszają się do niezaszczytnej służby szpiegowskiej.

Zwyrodniały przemysłowiec morduje 8 osób.

Z Siegen an der Ruhr donoszą do pism berlińskich:

W willi przemysłowca Angersteina, dyrektora kopalni wapienia, dokonano masowego mordu, którego ofiarą padło 8 osób. Właściciel został ciężko ranny. W szpitalu, dokąd go przewieziono, opowiedział, że na willę jego napadła szajka bandytów, licząca do 30 osób, która zamordowała jego żonę, teściową, siostrę, trzech funkcjonarjuszy biurowych, ogrodnika i pewnego robotnika. Po dokonaniu tych zbrodni napastnicy podpalili willę i uszli.

Przeprowadzone śledztwo skierowało atoli podejrzenia na Angersteina, który wreszcie pod naciskiem dowodów

PRZYZNAŁ SIĘ WŚRÓD ŁEZ, ŻE SAM ZAMORDOWAŁ 8 OSÓB

w swej willi, którą następnie podpalił. Motywy okropnego czynu są niejasne; przypuszczają, że Angerstein w obawie przed wykryciem jego oszukańczych manipulacji, popadł w stan zupełnego rozprężenia umysłowego, zwłaszcza, że podobno cierpi na nieuleczalną chorobę, grożącą mu paraliżem.

Masowy ten mord dokonany został z wyrafinowaną premedytacją. Angerstein każdą z swych ofiar zosobna zwabiał do oddzielnego pokoju i tam zabijał uderzeniem siekiery w tył głowy, oraz ciosami sztyletu. Potem z całym spokojem udał się do miasta, gdzie kupił dwie tabliczki najlepszej czekolady dla swej „kochanej żony“. Za powrotem podpalił willę, chcąc w ten sposób zatrzeć ślady zbrodni, a następnie zadał sobie kilka ran i począł wołać o pomoc.

Nie liczył się jednak z tem, że zdradzą go odciski palców na zwłokach, oraz, że orzeczenie lekarskie na podstawie zesztywnienia trupów stwierdzi, iż mord nastąpił jeszcze przed kilku godzinami.

Proces górników polskich w Lipsku.

LIPSK, 5. grudnia. (Pat). Rozpoczął się tu wezoraj proces przeciwko 33 górnikom górnośląskim należącym do związku powstańców. Posiedzenie wczorajsze poświęcone było przesłuchaniu oskarżonych pochodzących z niem. części G. Śląska. Oskarżeni zeznali, że na zebraniu, w którem oskarżeni brali udział chodziło tylko o protest przeciw wydalaniu z posad robotników polskich w niem. części Górnego Śląska.

LIPSK, 5. grudnia. (Pat). Najwyższy trybunał wydał wyrok, na mocy którego trzech oskarżonych uniewinniono, ze względu na to, że nie orjentowali się w działalności związku byłych powstańców, resztę zaś t. j. 30 oskarżonych skazano na kary od 3 do 6 miesięcy twierdzy i po 100 i 200 Mk. grzywny

Zgon malarza polskiego.

KRAKÓW, 5. grudnia. (A. W.). Zmarł tutaj historyk sztuki i malarz prof. Stasiak w 68-mym roku życia.

Uczczenie pamięci tow. Witołda Regera.

W niedzielę 7. grudnia b. r. jako w dwudziestą rocznicę śmierci bojownika i męczennika socjalizmu polskiego ś. p. Witołda Regera odbędzie się w sali teatralnej „Domu Robotniczego“ w Przemyślu

UROCZYSTA AKADEMJA.

Delegacje składające wieńce zbierają się o godz. 12-tej w sali Związków Zawodowych w „Domu Robotniczym“.

Upraszamy Szan. Tow., byście wysłaniem delegacji uświetnić zechcieli nasz obchód i uczcić pamięć ś. p. Witołda Regera, którego działalność obejmowała znaczną część Małopolski.

Okręgowy Komitet P. P. S. w Przemyślu.

Chrześcijańsko-narodowi lawirują.

WARSZAWA, 5. grudnia. (Tel. wł.). Klub Dubanowicza nie brał udziału w onegdajszem głosowaniu nad dodatkowym budżetem. Wywołało to liczne komentarze. P. Stroński tłumaczy to w ten sposób, że klub nie chciał głosować za lub przeciw poszczególnym ministerstwom lecz wyraził swe niezadowolenie przez usunięcie się od głosowania, dając przez to ostrzeżenie rządowi, że może głosować przeciw niemu.

Stanowisko Chrz. Nar. krytykują endecy. Istnieje prawdopodobieństwo, że Ch. N. przy III. czytaniu pospieszą z pomocą p. Miklaszewskiemu.

Francja, Polska i Rosja.

WARSZAWA, 5. grudnia. (A. W.). „Kurjer Warszawski“ zamieszcza wywiad z sen. de Monzie, który oświadczył m. in., że polityka Herriota nie wpłynie na zmianę przyjaźni polsko - francuskiej. Jest nawet możliwe, że będzie można omówić w Paryżu pewne sprawy związane z rozwojem stosunków polsko - rosyjskich i francusko - polskich, celem wydatniejszego przystosowania naszej polityki do stosunków polskich.

Tragedja w mieszkaniu wicekonsula amerykańskiego.

BIAŁOGRÓD, 5. grudnia. (Pat). Pisma donoszą, że dziś przedpołudniem zawiadomił wicekonsul amerykański Dayton policję, że kochanka jego Anna Szupic usiłowała go zamordować. Gdy policja przybyła do mieszkania, znajdującego się w gmachu poselstwa amerykańskiego, znalazła ową kobietę nieżywą. Wicekonsul oświadczył, że chciała go oblać witrjolem, a następnie strzeliła doń, raniąc go w głowę. Wicekonsul uciekł, a następnie wezwał policję.

Dzienniki zauważają, że według opinji policji, Szupic nie odebrała sobie życia. Wicekonsul znajduje się w szpitalu.

Zjazd niem. soc.-demokracji w Polsce

WARSZAWA, 5. 12. (tel. wł.). W Bielsku odbędzie się w dniach 7 i 8. bm. Zjazd niemieckiej soc. demokracji. Z ramienia PPS. jako delegaci udają się tt. Reger i Czapiński.

—::—

Stracenie bandyty.

WARSZAWA, 5. 12. (Pat.). W dniu 4. bm. sąd doraźny w Równem skazał na śmierć przez rozstrzelanie mieszkańca wsi Rudka, pow. sarneńskiego, Marka Ustemczuka, liczącego 23 lata, za to, że w dniu 6. listopada br. uzbrojony w karabin, zrabował Mowsze Chyżemu 20 rubli w złocie, grożąc poszkodowanemu i idącemu z nim razem ojcu, że ich zabije, jeśli nie oddadzą pieniędzy. Wniesioną przez obrońcę prośbę o ułaskawienie Pan Prezydent odrzucił, wobec czego na drugi dzień wykonano wyrok.

—::—

Strejk nauczycieli w Dolnej Austrji.

WIEDEN, 5. 12. (Pat.). Nauczycielstwo ludowe Dolnej Austrji zagroziło strejkiem na wypadek nieuwzględnienia jego życzeń. Komitet nauczycielski zapowiedział, że we wtorek będą szkoły zamknięte.

Kolejarze przeciw nowemu projektowi pragmatyki służbow.

Stanisławów, w grudniu.

Dnia 1-go grudnia odbył się tutaj olbrzymi wiec kolejarzy z porządkiem dziennym: 1. Nowy projekt pragmatyki służbowej dla kolejarzy, 2. Wnioski i interpelacje.

Wiec zagaił a równocześnie został wybranym na przewodniczącego kol. Szałaśny, sekretarzował Ochman Wiktor.

Do punktu pierwszego zabrał głos wiceprezes Zarządu głównego Z. Z. K. w Warszawie kolega Maksamin, który poddał ostrej krytyce nowy projekt pragmatyki służbowej.

Następnie przedstawia zgromadzonym że referent M. K. za ułożenie podobnego projektu winien być stawionym pod sąd albowiem godzi to wszystko tak w egzystencję Państwa jak też i w pracowników kolei Panstwowych.

Zaznacza zarazem, że należy baczną uwagę zwracać na robotę posłów z prawicy w tej sprawie a szczególnie posła Zagajewskiego który już i tak dał dowody swej nielojalności kolejarskiej.

W końcu mowca zaapelował do zgromadzonych, ażeby zajęli odpowiednie stanowisko wobec krzywd, jakieby chciał Rząd pracownikom kolejowym narzucić.

Następnie przemawiał człon. Zarządu Okręgowego z Krakowa kol. Mastek, poczem, ponieważ nikt w otwartej dyskusji głosu nie zabierał, przewodniczący poddał pod głosowanie następującą rezulucję:

Pracownicy kolejowi wszystkich dykasterji i Związków, po wysłuchaniu referatu przedstawiciela Centrali Z. Z. K. i delegata Okręgu Krakowskiego Z. Z. K., o nowym projekcie pragma tyki służbowej, wniesionym przez M. K. na Radę Ministrów, — z całem oburzeniem uchwalają odrzucić i zwalczać ten projekt albowiem on:

1. Obejmuje tylko część pracowników kolejowych, a mianowicie tylko tak zwanych pracowników etatowych.

2. Gwałci ustawę o ośmiogodzinnym dniu pracy, pozwalając na zmuszanie pracownika do pracy bez żadnego ograniczenia, nawet bez dodatkowej zapłaty za pracę.

3. Pozostawia pracowników na łasce i niełasce zwierzchników, którzy zgodnie z projektem mieliby prawo wieloletniego nawet pracownika etatowego wyrzucić z kolei na bruk, bez żadnego dochodzenia lub dla mało ważnych przyczyn.

4. Wprowadza, niespotykany obecnie nigdzie system nakładania kar bez przeprowadzenia dochodzenia, gwarantującego bezstronność osądu.

5. Wprowadza materjalną odpowiedzialność pracownika za szkody wynikające z nieszczęśliwych wypadków w służbie nawet bez złej woli pracownika.

6. Pozwala na dowolne komentowanie, ze szkodą dla pracownika, każdego ze swych artykułów, czyli uzależnia całkowicie pracownika od dobrej lub złej woli naczelnika.

7. W najważniejszych nawet dla pracowników kolejowych zagadnieniach odsyła do mających być w przyszłości, w formie zwykłego rozporządzenia, wydanych przepisów, które mogą być dowolnie w drodze administracyjnej zmieniane, a więc nie dają i dać nie mogą pracownikowi gwarancji stałości prac jego.

8. W całem swojem brzmieniu wprowadza wielką niestałość stosunku służbowego, tak iż pracownik nigdy nie byłby pewien pozostawania, nawet przy najbardziej starannej służbie, przez dłuższy czas na kolei, bowiem każde widzimisię lub protegowanie innego na to stanowisko przez naczelnika mogłoby pozbawić go stanowiska a nawet pracy na kolei wogóle.

9. Przemawia z ducha całości projektu dążenie do dostosowania pragmatyki do zamierzonej w przyszłości prywatyzacji kolei.

10. Pozwala na odbieranie pracownikowi, w postaci kary, kilkoletnich ' nawet wkładów jego do funduszu pensyjnego, a przez to wprowadza znany tylko w średniowieczu lub u dzikich system karania całej najbliższej rodziny za przewinienia ojca — żywiciela.

11. Że wreszcie cała projektowana pragmatyka jest zbiorem ciężkich obowiązków, które mogłyby być, w rozmiarze i według uznania przełożonych naczelników, nakładane na pracownika: pozwalających na szykanowanie, gnębienie, maltretowanie i wreszcie wyrzucanie z pracy niewygodnych pracowników dla zwierzchniej władzy, bez żadnego dochodzenia bezstronnego przewinień wydalonego.

12. Że projekt ten nie daje pracownikowi absolutnie żadnych praw, bowiem nawet w tych nielicznych miejscach, w których wspomina się o prawach, następne zaraz paragrafy pozwalają dowolnie obchodzić prawa te i nie stosować ich.

Zebrani ślubują przystąpić na wezwanie Związku, do najenergiczniejszej akcji dla zwalczania podobnego projektu pragmatyki i oświadczają, że w walce nie cofną się przed żadnemi konsekwencjami bowiem nic gorszego, od przyjęcia takiej pragmatyki, spotkać kolejarzy nie mogłoby, a przeto w walce nic do stracenia nie mają.

Zgromadzeni na wiecu pracownicy kolejowi wszystkich dykasterji uroczyście stwierdzają, że zgodzą się na przyjęcie tylko takiego projektu pragmatyki, który zostanie całkowicie uzgodniony z blokiem Związków Zawodowych Kolejarzy, utworzonym z inicjatywy Z. Z. K. dla przeprowadzenia tej sprawy.

Zgromadzeni wzywają wszystkich posłów kolejarzy, bez względu na przynależność do klubu i choćby wbrew opinji klubów, — do energicznej obrony na terenie sejmu projektu pragmatyki uzgodnionego z blokiem Związków kolejarzy i do bezwzględnego zwalczania szaleńczego projektu M. K.

Rezolucja została jednogłośnie uchwaloną.

Polska Konfederacja Pracowników Umysłowych.

W ubiegłą niedzielę w siedzibie Koła Pracowników w Warszawie odbył się ogólnokrajowy zjazd delegatów dla ukonstytuowania związku stowarzyszeń inteligencji pracującej pod nazwą „Polska Konfederacja Pracowników Umysłowych“. Na Zjazd przybyli delegaci 19 stowarzyszeń z b. Kongresówki, inż. Stanisław Rybicki reprezentował 18 stowarzyszeń lwowskich, oraz nadeszły depesze w imieniu 41 organizacyj krakowskich z życzeniami i z akcesem do Konfederacji.

Ze stowarzyszeń na terenie b. Kongresówki przybyły: Zrzeszenie Profesorów i Docentów Szkół Akademickich, Senat Akademicki Wolnej Wszechnicy Polskiej, Związek Inspektorów Szkolnych Rzpl. Polskiej, Tow. Nauczycieli Szkół Wyższych i Średnich, Zw. Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, Zw. Urzędników Kolejowych Rzpl. Polskiej, Związek Adwokatów Polskich, Koło Prawników Polskich, Związek Inteligencji Pracującej, Związek Lekarzy Kasy Chorych, Związek Autorów Dramatycznych Polskich, Związek Zawodowy Literatów Polskich, Związek Artystów Scen Polskich i kilka innych.

Zjazd zagaił przewodniczący Komisji Organizacyjnej dr. Kazimierz Dłuski, podnosząc doniosłość zawiązania P. K. P. U., której celem będzie uzyskanie w Polsce należnego inteligencji stanowiska i podkreślając konieczność zachowania w działalności bezwzględnej apolityczności.

Przyjęto statut P. K. P. U. i uchwalono przystąpienie Polskiej Konfederacji do Confederation Internationale des Travailleurs Intellectuels oraz delegowanie przedstawicieli na III międzynarodowy Kongres pracowników umysłowych w styczniu 1925 r. w Paryżu.

Wobec tego, że do Polskiej Konfederacji zgłosił akces cały szereg innych jeszcze organizacji inteligenckich i dla względów formalnych wybrano na razie Tymczasową Radę Zarządzającą, odkładając ostateczny wybór do następnego zjazdu delegatów.

Do Tymczasowej Rady wybrano jednomyślnie: dr. Kazimierza Dłuskiego (jako prezesa), prof. dr. Gustawa Przychockiego, inż. Stanisława Rybickiego, prof. Henryka Rygiera, prof. Aleksandra Patkowskiego, p. Franciszka Zarębskiego, p. Kazimierza Puchowicza, p. Jana Kłobukowskiego, prof. dr. Ryszarda Błędowskiego, red. Tytusa Czakiego, dr. Józefa Hermana, Jana Adolfa Hertza, dr. Wilhelma Knappego, prof. Stefana Kwiatkowskiego, dr. Tytusa Makowskiego, prez. Tadeusza Mazurkiewicza, dr. Włodzimierza Mikułowskiego, prof. dr. Zygmunta Nagórskiego, wizytatora Zygmunta Piotrowskiego, adw. Eugenjusza Popoffa, p. Kazimierza Puchowicza, adw. Zygmunta Sokołowskiego i dr. Leona Wernica.

Kartele.

„Merkury Polski“ donosi, że w poniedziałek ub. podpisano umowę, mocą której został utworzony Kartel czyli Zjednoczenie Rafineryj Olejów Mineralnych. Zarząd Z. R. O. M. składa się z Rady (Prezes. p. Zygmunt Lewakowski, vice-prezes. p. Stanisław Unger) i Komitetu Wykonawczego Rafinerów (Prezes. Marjan Szydłowski, vice-prezesi: dr. Alfred Kielski i dr. Rubkowski.

Związek Hut Polskich i Związek Hut Górnośląskich pertraktują w sprawie utworzenia t. zw. „Kartelu Hut Żelaznych w Polsce“ na zasadach dawnej „Predamety“. Uzgodnienie poszczególnych kwestji jest już daleko posunięte, aczkolwiek są jeszcze pewne różnice poglądów. („Merkury Polski“.

„Merkury Polski“ donosi o ukonstytuowaniu się w Katowicach „Związku Handlarzy i Przemysłowców drzewnych Województwa Śląskiego“, do którego przystąpiły prawie wszystkie firmy zawodowe Województwa Śląskiego.

Aeroplanem do bieguna.

KOPENHAGA, 4. grudnia. (Pat). Telegr. Comp. Amudsen zamierza w swym przyszłorocznym locie do bieguna północnego wziąć ze sobą 11 osób. Latawiec ma z początkiem czerwca wznieść się z najdalej na północ wysuniętego punktu Spitzbergu. Sądzą, że latawiec odbędzie drogę do bieguna północnego w 8 godzinach.

—:::—

Trzęsienie ziemi.

GRAZ, 4. grudnia. (Pat). „Tagespost“ z Zagrzebia. Wczoraj o godz. 22.30 odczuto w Zagrzebiu kilka trzęsień ziemi, z pośród których stwierdzono trzy silniejsze w kierunku z południa na północ. Trzęsienia powtórzyły się po 10 minutach. Szkód nie było.

—:::—

Czytajcie Dziennik Ludowy.

Na wulkanie.

Od pewnego czasu ogarnęło masy pracowników państwowych wielkie i niebezpieczne wrzenie. Na zewnątrz ujawnia się ono w tłumnych zgromadzeniach, na których zapadają jednomyślne uchwały, tchnące żywiołowem rozgoryczeniem z powodu opłakanych warunków materjalnych, w jakich oddawna męczą się ci ludzie i w następstwie coraz to groźniejszych pogłosek na temat ukształtowania się w przyszłości służbowo- zawodowych stosunków tych funkcjonarjuszy.

W Lwowie mieliśmy 23. listopada b. r. olbrzymi wiec niższych funkcjonarjuszów państwowych, 30. znowu list. b. r. odbył się pod firmą Zaw. Związku kolej. masowy wiec kolejarzy, a na piątek t. j. na 5-go b. m. zapowiedziano zgromadzenie Pol. Zw. kolejowców. Na wszystkich tych zebraniach referenci i inni mowcy występują ze słuszną krytyką stosunków, panujących wśród pracowników państwowych, czynią za to odpowiedzialnemi tak rząd centralny, jak, tembardziej, poszczególne stronnictwa sejmowe, zwłaszcza prawicę. Pracowników państwowych bowiem łudziła zawsze osobliwie prawica ustawiczną nadzieją na lepszą przyszłość, skoro tylko... skończy się plebiscyt, to wojna, to okres sanacji skarbu państwa itd. w nieskończoność, apelując każdorazowo do poczucia patrjotyzmu, wysokiej ofiarności itp. sfer interesowanych w imię „Boga“ i „Ojczyzny“. Tak mijały lata na karmieniu największych nędzarzy szumnemi frazesami, aż doszło do tego, że ostatecznie doprowadziło się funkcjonarjuszy państwowych drogą rozmaitych przyrzeczeń na dno ostatniej nędzy. Bo naiwny pracownik państwowy uczciwie wierząc w obietnice, nałożył pęta nawet na swe najskromniejsze wymagania, niedojadł, wydarł się zupełnie i śwież dzisiaj wraz z rodziną suchotniczemi policzkami, dziurami w butach i w ubraniu lub jęczy w długach i w skrajnej nędzy.

Tak oto wyszedł na tem, iż pozwalał na podbijanie sobie bębenka... „patrjotycznego“, że dawał się oszukiwać. Dziś zaś, kiedy nareszcie spadło bielmo z ócz owych mas wyzyskiwanych, przygotowuje się dla nich zamiast nagrody za pełne poświęcenia zaparcie się kilku lat, stryczek na szyję, za jaki należy uważać najnowszy projekt pragmatyki służbowej dla kolejarzy. Głodnych, bosych i gołych ludzi chce się pędzić na tym sznurze naprzód i poganiać nahajem przeróżnych gróźb, w danym projekcie zawartych. W myśl wszakże postanowień rzeczonego projektu etatowi funkcjonarjusze kolejowi nie mieliby posiadać żadnych praw, tylko same — i to bardzo ciężkie — obowiązki. Wydartoby im bezprawnie nawet prawa, nabyte w b. zaborze austrjackim, gdyż tak zadecydował jakiś osobnik z ministerstwa kolejowego, referent niegodnego projektu.

Gdy zatem rząd zamiast przyjść pracownikom państwowym z wydatniejszą pomocą materjalną w obecnych stosunkach drożyźnianych, nakarmić ich, obuć i przyodziać na zimę, kręci na nich powróz — czyż znajdzie się jeszcze tak ślepy i głupi osobnik w środowisku interesowanem, któryby łudził się nadal przyrzeczeniami i nawet zapewnieniami pp. Mączyńskich, Głąbińskich i S-ka, że oni szczerze zajmą się losem tego dzisiaj najniższego proletarjatu? Chyba podobny idjota więcej się nie pojawi, gdyż w danym razie skazywałby się z góry na państwowego i politycznego niewolnika, ryzykowałby przyszłość osobistą i swojej rodziny. Z tej też przyczyny wypada z wszelką rezerwą odnosić się do akcji Związków pracowników państw., znajdujących polityczne oparcie o prawicowe ugrupowania w Sejmie, jakkolwiek Związki te w niebogłosy krzyczą, iż straszna krzywda dzieje się funkcjonarjuszom państwowym i podejmują na swych wiecach okropnie groźne uchwały protestacyjne. Wszak Związki powyższe, a wzgl. ich menerów trzyma prawica w łapach. One mogą protestować na całe gardło, tumanić ludzi dla oka, zaś pp. Głąbińscy i Prószyńscy i tak zrobią co innego. Przecież ogólnie wiadomem, że kolejarski poseł, endek Zagajewski i chadek Dolanowicz poprostu błagali własne stronnictwa o zajęcie przychylnego stanowiska przy uchwalaniu ustawy uposażeniowej dla kolejarzy, ponieważ wiedzieli naprzód, co w przeciwnym razie czeka ich w sferach kolejarstwa. Ale ostatecznie nic nie pomogły owe błagania, albowiem nieprzejednana prawica szła stale uparcie przeciw interesom funkcjonarjuszy państw. wbrew obietnicom, perfidnie popieranym hasłami o „Bogu“ i „Ojczyźnie“.

Z przedstawionego stanu rzeczy powinni pracownicy państwowi wyciągnąć nareszcie konsekwencje, jak przystało na dojrzałych i zrównoważonych obywateli. O ile mianowicie należą do Związków zawodowych t. zw. „białych“ wzgl. „żółtych“, winni zażądać od kierownictwa tych organizacji stanowczego i bez względnego, a w skutkach widocznego działania na rzecz najżywotniejszych spraw zawodowych.

Uczciwie postępując, należy w szczególności zerwać wszelaki kontakt z takiemi ugrupowaniami politycznemi, które wprawdzie danym Związkom patronują, lecz idą wpoprzek interesów ich członków, a nawet interesa te zwalczają. Tak np. chadecja niby „popiera“ P. Z. K., a zwyczajnie występuje przeciwko interesom kolejarstwa zgodnie z endecją. To jest naturalnie robota perfidna, którą musi się demaskować.

Pozatem zaś powinni pracownicy państwowi, a specjalnie kolejarze solidarnie bronić się do upadłego przed jakiemikolwiek zakusami wrogich sobie czynników. — Ręce... precz!...

Dlaczego nie udały się monety dwuzłotowe?

Właściwie winien Paryż a nie Londyn.

Współpracownik jednego z pism warszawskich korzystając z pobytu w Warszawie pułkownika Johnsona, dyrektora król. mennicy w Londynie, zwrócił się do niego z prośbą o informacje w sprawie nieudałego wykonania dwuzłotowych monet srebrnych.

P. Johnson objaśnia:

— Mennica warszawska jest za mała, aby mogła była wykonać na czas oznaczony miljony sztuk monet srebrnych. Wobec naglącej potrzeby oddała ich wykonanie zakładom zagranicznym. Matryce monet zrobiono w Paryżu. Cóż? kiedy były one zbyt płaskie i z nich nie można było żadną miarą uzyskać lepszych odbitek, co też zgóry przewidywaliśmy. Będące obecnie w obiegu monety dwuzłotowe były zresztą bite przez prywatną mennicę angielską, a przed ich odesłaniem do Polski nie oglądaliśmy ich w mennicy królewskiej. Oczywiście po nadejściu transportu do Warszawy nie podobały się, jak nie podobały się i mnie osobiście, ale trzeba było puścić je w obieg ze względów politycznych. Nie są one — co prawda — piękne, ale zawarta w nich waga srebra i jego jakość odpowiada w zupełności warunkom wymaganym.

— Co wywołało podróż p. dyrektora do Polski?

— Kiedy do Anglji nadeszła wiadomość o niezadowoleniu z transportu dwuzłotowych monet wśród społeczeństwa polskiego, rząd mój wysłał mnie do Warszawy dla naprawienia złego. Na razie zaznaczyć wypada, że już więcej tych monet nieudatnie odbitych nie ukaże się w obiegu. Natomiast z początkiem stycznia będą wypuszczone z kas skarbowych całkiem nowe monety dwuzłotowe, bite przez nas ze stempli, wykonanych w Londynie.

— Kto podjął się ich wykonania?

— Nie mennica prywatna, jak było dotychczas, lecz mennica królewska i mogę zapewnić, że pod względem dobroci wykonania monety srebrne polskie nie będą ustępować w niczem angielskim.

—:::—

Komunikaty.

× NIEDZIELNE WYKŁADY HIGJENICZNE W niedzielę dnia 7. b. m. o godz. 11-tej rano w sali teatru świetlnego „Kopernik“ wykład Dr. Władysława Fuchsa p. t. „Znaczenie sportu dla zdrowia i tężyzny narodu“ połączony z pokazem ostatniej serji licznych i ciekawych przeźroczy krajowych i zagranicznych (z Olimpiady paryskiej).

× BŁĘDY METODYCZNE METAPSYCHIZMU. wykład dr. H. Demianowskiego odbędzie się dnia 9.grudnia o godz. 7-mej wiecz. w sali „Teatrzyku dla młodzieży“ I gimn. im. M. Kopernika, ul. Kubali 2. — Bilety wcześniej do nabycia w lokalu Biura reklamy „Orbis“ Romanowicza 10.

× BACZNOŚĆ TOWARZYSZE KRAWCY i KRAWCZYNIE! Związek robotników odzieżowych oddział II. urządza lekcje tańców w lokalu własnym ul. Ossolińskich l. 10. Zgłoszenia i wpisy przyjmuje sekretarjat codziennie od godz. 7—8 wieczór. ul. Ossolińskich l. 8. II. p. —3

„ŻYCIE“ Z. N. A. M. S. urządza w sobotę dnia 6. grudnia b. r. o godz. 7-mej wieczorem w lokalu Rynek l. 3. II. p. Wieczór dyskusyjny z referatem kol. B. Skalaka na temat: „Marks—Bernstein—Bauer, etapy myśli socjalistycznej“ (ciąg dalszy). — Goście i sympatycy mile widziani.

Zarząd.

Ze sportu.

SPARTA—HASMONEA. Zawody rewanżowe powyższych drużyn odbędą się w niedzielę dnia 7. grudnia o godz. 11 przedpołudniem na boisku Cytadeli.

Z ruchu zawodowego.

§ BACZNOŚĆ KRAWCY! W niedzielę dnia 7-go grudnia o godz. 10-tej rano w lokalu Związku, ul. Ossolińskich 10. odbędzie się Zgromadzenie. Sprawy organizacyjne, bardzo ważne. — Jawcie się licznie.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. — Tel. 496.